Nr. 34 Kraków, dnia 24 sierpnia 1913 r. Rocznik III

TYGODNIK MIESZCZAŃSKI

PRENUMERATA
„Tygodnika Mieszczańskiego“ w Krakowie i na prowincyi w całej Monarchii austro-węgierskiej z przesyłką pocztową wynosi:
rocznie . . Kor. 4·80 | półrocznie Kor. 2·40
kwartalnie Kor. 1·20.
Numer kosztuje 10 halerzy.

ORGAN KLUBU
RĘKODZIELNICZO-MIESZCZAŃSKIEGO

WYCHODZI W KAŻDĄ NIEDZIELĘ

„Tygodnik Mieszczański“
nabywać można we wszystkich agencyach dzienników.
Rękopisów nie zwraca się.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą od wiersza petitowego 20 hal. — Nadesłane 80 hal.
Poczt. Conto Kasy Oszcz. Nr 122.711.

Redakcya i Administracya „Tygodnika Mieszczańskiego“ Kraków, ulica św. Krzyża L. 7. — Telefon 3026.

W IMIĘ BOGA — KU LEPSZEJ PRZYSZŁOŚCI

OGÓLNE ZGROMADZENIE
rękodzielników i przemysłowców w Krakowie
odbyte w dniu 18. sierpnia 1913.

Stosunki ekonomiczne w Galicyi tak się ukształtowały od dłuższego czasu, że wszystkie prawie gałęzie krajowego przemysłu i produkcyi krajowej stanęły w obliczu ruiny. Rolnictwo zrujnowane klęskami elementarnemi, przemysł podkopany ogólną konstalacyą finansową, rękodzieła zniszczone brakiem wszelkiego kredytu. O ile rolnik znajdzie przecież jakieś wsparcie materyalne w ziemi a wielki przemysłowiec w kapitałach zapasowych, o tyle drobny rękodzielnik stoi bezradny, bo brak kredytu tamuje jego zdolność produkcyjną, ścieśnia lub zupełnie zamyka jego koła odbiorców. Położenie przeto rękodyielników jest prawie ogólnie rozpaczliwe. Wiadomo zaś jest powszechnie, gdzie szukać przyczyn tego położenia.

W tem położeniu zaczęły same sfery rękodzielnicze myśleć o sposobach ratunku, zaczęto zwoływać większe lub skromniejsze zgromadzenia, tworzyć komitety, wszystko dla wyszukania środków do zwalczania tej klęski społecznej.

Rękodzielnicy krakowscy nie pozostali bezczynnymi, bo jeżeli gdzie, to niewątpliwie u nas w Krakowie ten zastój ekonomiczny najbardziej dał się we znaki. Zebrań urządzano już kilka, w celach samopomocy powołano do życia nawet instytucyę finansową t. zw. Kasę kredytową rękodzielnikow i przemysłowców, Izba rękodzielnicza interweniowała u naczelnych władz krajowych. Wszystkie te usiłowania nie mogły dość skutecznie na zwalczanie grożącej ruiny oddziałać. Cała jednak dotychchczasowa akcya była bierną więcej. Dlatego też Izba rękodzielnicza po stanowiła zerwać z tą biernością, wystąpić energicznie wobec powołanych czynników nie z prośbą, ale ze stanowczemi żądaniami, skierowanemi pod adresem rządu.

Pierwszym objawem tej energicznej akcyi było:

ogólne zgromadzenie rękodzielników,

które Izba rękodzielnicza urządziła w dniu 18 sierpnia b. r. w wielkiej sali cechu rzeźników i masarzy „na Kotłowie“, przy ul. Andrzeja Potockiego.

W czasie między godziną 7 a 8 wieczorem, wypełniła się po brzegi sala uczestnikami, i ubikacye przyległe do tej sali były zapełnione, wiele setek rękodzielników zebrało się, aby zaznaczyć, że solidaryzują się z akcyą Izby.

W zebraniu tym wziął takze udział I. wiceprezydent miasta Dr Henryk Szarski, posłowie sejmowi Dr Ernest Bandrowski i Konstanty Srokowski, reprezentant Izby handlowej Dr Bruno Josefert, Prezydyum Izby rękodzielniczej i Klubu rękodzielniczo-mieszczańskiego, cechmistrze poszczególnych Stowarzyszeń przemysłowych i zastępcy prasy miejscowej.

O godz. 8 wieczorem otwarł obrady zgromadzenia prezes Izby rękodzielniczej r. m. W. Wajda krótką przemową, w której zaznaczył cel zgromadzenia. Zawieruchy polityczne spowodowały zastój na każdem polu wytwórczym; ustał ruch budowlany prawie zupełnie, a z nim popadli w bezrobocie ci wszyscy rękodzielnicy, których praca ściśle od przemysłu zależy. Ta ogólna depresya ekonomiczna nie pozostała bez wpływ także na inne, a właściwie na wszystkie gałęzie rękodzieła. Wobec tego postanowił Wydział Izby rękodz. rozpocząć akcyę, mającą zapobiedz ruinie rękodzielników, przedewszystkiem zażądać wydatnej pomocy od rządu centralnego. Znalazły się fundusze na pomoc dla agraryuszy, muszą się znaleźć i dla rękodzielników, których los jest o tyle trudniejszy, że im brak pracy. Prosi przeto p. Prezes, aby każdy otwarcie wypowiedział podczas dyskusyi swe zdanie, bo dyskusya ta będzie podstawą do dalszej działalności mającego się „ad hoc“ wybrać komitetu wykonawczego. — W zakończeniu przemówienia swego wita p. Prezes przybyłych posłów, wyrażając przekonanie, że będą oni rzecznikami potrzeb sfer rękodzielniczych, jakie w referacie i dyskusyi będą przedstawione.

Referat na temat: „Stanowisko rządu wobec zastoju w przemyśle i rękodziele“ — wygłosił p, Repetowski.

Treść referatu tego obecnie pomijamy, ponieważ będzie on w następnym numerze „Tygodnika Mieszczańskiego“ dosłownie ogłoszony.

Po wygłoszeniu referatu rozwinąła się ożywiona rzeczowa dyskusya.

R. m. p. Wolny wykazuje, że nie można ze spokojem patrzeć na obecny stan materyalny rękodzielników, bo przyszłość przedstawia się zatrważająco. Jeżeli atoli chcemy, aby działalność nasza była skuteczną, trzeba się skupiać, trzeba działać solidarnie. Dziś w Krakowie zapanowało prawdziwe bezrobocie — 2000 rękodzielników nie ma odpowiedniego zajęcia, nie ma zarobku. Winy tego rozpaczliwego stanu rzeczy szukać

trzeba nietylko w ogólnej stagnacyi, zawiniły tutaj i te czynniki, które nie starają się o dostarczenie robót miejscowym rękodzielnikom. Przypomina mowca, ile to obcych wyrobów sprowadza się do Krakowa, urządzenia n. p. lokali publicznych, a nawet i instytucyi rządowych zamawia się i sprowadza z zagranicy, przedsiębiorstwa większe oddają się ludziom obcym z krzywdą miejscowych. Miarodajne czynniki powinny się przy rozdaniu robót kierować nie systemem oszczędnościowym, ale względami na jakość wyrobów. System oddawania robót jednemu generalnemu przedsiębiorcy jest dla rękodzielników niekorzystny, bo taki przedsiębiorca stara się rękodzielnika możliwie wyzyskać; z tym systemem winny władze autonomiczne i rządowe bezwarunkowo zerwać, jeżeli im zależy na poparciu drobnego rękodzieła.

Dążyć powinni rękodzielnicy do tego, aby potworzyły się w każdem mieście Spółki kredytowe. W tym kierunku wyprzedziły nas inne kraje koronne. Na założenie takich spółek znajdą się fundusze w ministerstwie robót publicznych, ale trzeba żądać, trzeba w tym kierunku rozwinąć konsekwentną i energiczną działalność. Niestety, u nas pod tym względem nic dotąd nie zrobiono. Powodu tego zaniedbania dopatruje się mowca głównie w braku organizacyi, w braku zgromadzeń. Przy poparciu K r a j o w e g o P a t r o n a t u d l a p o p i e r a n i a d r o b n e g o p r z e m y s ł u i r ę k o d z i e ł a, spółki kredytowe łatwo uzyskać, ministerstwo popiera zakładanie spółek.

Zgromadzenia publiczne pozwolą nam także na zetknięcie się z naszymi posłami sejmowymi i parlamentarnymi. Na tych zebraniach możemy im przedstawić nasze żądania i potrzeby, wtedy dopiero będziemy mieli prawo zapytać, co się stało z temi żądaniami, trzeba tym posłom dać materyał do działania, trzeba być z nimi w kontakcie. Mowca przychyla się do rezolucyi przedstawionej przez p. referenta i wnosi, aby zgromadzenie wybrało Komitet, któryby się zajął opracowaniem memoryału o stanie rękodzieła i jego potrzeb. Taki memoryał należy doręczyć władzom oraz wszystkim posłom.

P. S i e m e k wykazuje, że obecne stosunki zagrażają miastom większą klęską, aniżeli agraryuszom. Rząd nie powinien traktować miast gorzej. Jeżeli weźmiemy na uwagę sumę opłacanych podatków, przekonamy się, że wsi i obszary dworskie znacznie mniej płacą jak miasta. Rękodzielnicy nie żądają żadnej jałmużny, ale tego, co im się słusznie należy, nie zazdroszczą agraryuszom akcyi zapomogowej ze strony rządu z powodu klęsk elementarnych, ale nie mogą dopuścić, aby byli uważani za mniej wartościowych, — Rząd w akcyi politycznej zabezpiecza się przedewszystkiem za murami miasta, wróg szuka w miastach zdobyczy. miasta odgrywają i dla rządu i dla wroga główną rolę, niechże więc rząd, broniąc w miastach siebie samego, poświęci więcej dla tych miast troskliwości, niechże żądania nasze będą wysłuchane, niechże rząd nie czeka, aż przyjdzie chwila, że wyciągną się do niego wychudzone tęce — byłaby to straszna chwila. Mówca zwraca uwagę na materyalny stan miast i mieszczaństwa od r. 1912. Przemysł budowlany w zastoju, praca warsztatowa prawie że ustała, poważne firmy popadły w konkurs, egzystencya innych jest niepewna, przeciąga się z dnia na dzień, kto wie, co z niemi będzie za tydzień! A rząd? Wydaje tajne okólniki o korzystnych wynikach ekonomicznych w r. 1912 i każe te wyniki stosować do czynności fiskalnych. To drwiny, albo analfabetyzm polityczny. Widocznie rząd nie odczuwa potrzeb rękodzielnika i mieszczanina, on potrzebuje pieniędzy, a ma egzekutora, nie pojmuje on, że człowiekowi potrzeba chleba, ale my to odczuwamy. Zwracając się zaś do posłów, wyraża przekonanie że zrozumieją oni nasze stanowisko, nasze potrzeby i żądanie, że przejmą się swojem zadaniem, że nie dopuszczą, aby nastąpiła chwila, gdzie wyciągną się do nich ręce i odezwą głosy: »coście zrobili z naszymi postulatami?«

P. M i k o ł a j s k i konstatuje, że to tak liczne zebranie najlepiej dowodzi, jaki ucisk materyalny zapanował. Dotychczasowe starania nasze były bez skutku, nasi politycy mają podniesienie rękodzieła tylko na ustach, wszyscy zajmują się tylko ludem, ale dla rękodzielników nie ma funduszów choć znalazły się dla naftciarzy, na Bank parcelacyjny i inne potrzeby. Galicya zawsze bywa pokrzywdzona, bo Galicya i jej reprezentacya nie upomina sie w sposób energiczny. A przecież ona ma prawo, bo poniosła większe ofiary, aniżeli inne kraje. Mowca przypomina stan kraju i podniesienie umysłów, gdy groziła zawierucha wojenna. Ofiary i straty poniósł kraj z tego tytułu olbrzymie, powstał ruch w kraju, którego inne prowincye nie odczuły. Co do kontaktu z posłami, sądzi p. Mikołajski, że nie wyborcy posłów, ale posłowie powinni wyborców zwoływać, przecież ich rzeczą jest poznać potrzeby ludności kraju.

Przemówienie swoje kończy przedstawieniem postulatów i prosi o ich przyjęcie. Postulaty te są następujące:

1. Sprawiedliwa reforma podatkowa, obniżenie starym i biednym rękodzielnikom podatku zarobkowego do najniższej stopy wymiaru, którego obecnie nigdzie się nie stosuje. Obniżenie podatku domowego i domowo-klasowego dla warsztatów, reforma podatku osobisto-dochodowego, dalej wydanie postanowienia, że rekursy przeciw przypisowi podatku mają być najdalej w sześciu tygodniach załatwione.

2. Zaprowadzenie pewnego dostatecznego państwowego zaopatrzenia na starość i na wypadek niezdolności do pracy bez osobnych wydatków administracyjnych, jak tego rodzaju zaopatrzenie już w Anglii istnieje. Zaopatrzenie to należy wymierzyć według innych zasad aniżeli to przewidziano w obecnym projekcie ustawy.

3. Ograniczenie kartelów i szkodliwych dla ludności strejków, ale i państwo nie powinno kartelom świecić przykładem przez swoje monopole n. p. monopol tytoniowy.

4. Zakazanie kupcom przyjmowania zamówień i naprawek wyrobów rękodzielniczych; to samo stosuje się do związków konsumcyjnych.

5. Przedsiębiorcom budowlanym odebrać prawo wykonywania robót rękodzielniczych.

6. Rękodzielnikom budowlanym ma być przyznane prawo pierwszeństwa do hipotecznego zabezpieczenia należytości za dostarczone roboty.

7. Surowe przepisy przeciw nieuczciwej konkurencyi.

8. Surowe ściganie wszelkich nadużyć w wykonywaniu przemysłu przez osoby nieuprawnione.

9, Zaniechanie wykonywania robór rękodzielniczych przez aresztantów; zatrudnianie aresztantów przy melioracyach i regulacyi rzek, co obniży koszta tych robót.

10. Ograniczenie i surowe ściganie nadużycia agentów.

11. Popieranie rękodzielniczych instytucyi kredytowych i założenie państwowej centralnej kasy korporacyjnej.

12. Przy zaskarżaniu należytości za dostawy rękodzielnicze ma, podobnie jak przy przedsiębiorstwach handlowych, być kompetentny sąd powiatowy dostawcy, a nie sąd powiatowy dłużnika, jak obecnie.

13. Uregulowanie domowego przemysłu rękodzielniczego.

14. Wydanie ustawy o strejkach celem zapobieżenia szkodom ekonomicznym.

15. Zbiegły robotnik winien być pociągany do odszkodowania, względnie być surowo karany.

16. Podawać się o pomoc państwa, kraju, gminy dla rękodzielników; przy budowie nowych pracowni nie zmuszać do przebudowania już istniejących warsztatów.

17. Uregulowanie ubezpieczenia od wypadków w tym kierunku, aby w małych pracowniach, które w tym samym lokalu mają maszyny i miejsce do pracy ręcznej, po legali ubezpieczeniu tylko ci robotnicy, którzy są zatrudnieni przy maszynie. Dalej, aby przy rekursach w sprawach ubezpieczenia od wypadków w razie korzystnego wyniku rekursu zwracać przyznaną należytość, a nie odnosić tego korzystnego wyniku na przyszłość.

19. Państwo odpowiada za swych urzędników i musi wynagradzać stratę spowodowaną przez nieuzasadnione szykany urzędników.

19. Uproszczenie administracyi państwowej we wszystkich działach administracyjnych, zwłaszcza skrócenie drogi rekursu. Urzędnik, który przetrzymuje sprawę długo bez załatwienia, ma wynikłą stąd dla strony szkodę wynagrodzić.

Po odczytaniu tych wniosków i wyjaśnieniu poszczególnych punktów przemawia za opublikowaniem ich we wszystkich pismach, choćby nawet i zakrajowych, a nadto doręczenie wszystkim posłom.

P. L i g ę z a uważa, że podniesienie rękodzieła zależy od nas samych przedewszystkiem, ale za główny warunek uważa jedność i zgodę. Za przyklad powinni nam posłużyć Czesi, którzy, oparłszy swą pracę ekonomiczną na poczuciu patryotycznem, wywalczyli sobie niezależność materyalną i doprowadzili rodzimy przemysł do rozkwitu.

P. K i r s c h n e r przemawia za wystąpieniem energicznem i stanowczem. Od lat dwudziestu urządza się różne deputacye, skutku dotąd nie mamy żadnego. Inne stany są szczęśliwsze, także i inne kraje koronne lepiej są przez rząd centralny uwzględniane. Winy dopatruje się mowca w tem, że przedstawiciele więcej się trudnią polityką, mniej zaś zwracają uwagi na ekonomiczne potrzeby kraju i ludności. — Rękodzielnicy muszą zerwać z dotychczasowym systemem proszenia, trzeba żądać z całą natarczywością, trzeba zerwać z wszelką potulnością, rząd nie będzie chyba pragnął, aby mieszczaństwo doprowadzone było do ostatecznego zdenerwowania i w sposób demonstracyjny zażądało publicznie spełnienia swoich postulatów i zaspokojenia swoich potrzeb. W końcu swego przemówienia wyraża podziękowanie Izbie rękodzielniczej, że dała inicyatywę do podobnych zgromadzeń i wnosi, aby wybrano komitet stały, któryby aranżował publiczne wiece rękodzielniczo-mieszczańskie.

P o s e ł Dr E. B a n d r o w s k i oświadcza, że z największą chęcią skorzystał z zaproszenia; na obecne zgromadzenie przybył, aby okazać, że z całą gotowością chce służyć sprawie, którą wprowadzono na porządek dzienny zgromadzenia. Zebrania takie uważa za korzystne, tak dla wyborców, jak i dla wybranych, bo dają one sposobność wymiany myśli i wzajemnego porozumienia. Kwestye, poruszane w dyskusyi i referacie uważa źa bardzo doniosłe, bo stan rękodzielniczy jako klasa wytwórcza jest podstawą rozwoju miast, dlatego jest obowiązkiem każdego obywatela, posła zaś przedewszystkiem sprawami stanu rękodzielniczego sumiennie się zająć.

Wprawdzie sytuacya polityczna w kraju i państwie nie przedstawia się pomyślnie, ale to nie może zniechęcać do organizowania się i stawania w obronie swych interesów. Żądania skierować trzeba do parlamentu i sejmu krajowego, którego poparcie wobec rządu centralnego nie jest obojętne. Organizacya powinna jednak objąć cały kraj, bo w ten sposób ogół się uświadomi o swych prawach i skuteczniej stanie w ich obronie. Zaznacza, że sejm nie zapomina o potrzebach rękodzieła. Dowodem jest utworzenie krajowego Patronatu dla popierania drobnego przemysłu i rękodzieła. Działalność tego Patronatu okaże się w skutkach dopiero po latach, ale o nich wątpić nie można. — W dyskusyi podniesiono, że sejm za dużo polityką, nie przeczy mowca. Reforma sejmowa dominuje nad wszystkiemi sprawami kraju, pierwszem więc zadaniem jest załatwienie tej kwestyi, stanie się to, gdy sejm znajdzie poparcie społeczeństwa całego. — Imieniem stronnictwa swego może złożyć zapewnienie, że postulatom stanu rękodzielniczego poświęci ono całą uwagę, że chętnie staną jego posłowie na podobnych zebraniach, aby wysłuchać żądań i udzielić wyjaśnień w stanie rozpoczętej akcyi; tym tylko sposobem dojdzie do wzajemnego porozumienia i zrozumienia położenia.

P o s e ł K. S r o k o w s k i uważa dzień zebrania za bardzo pożądany dla siebie, bo dążeniem jego jest, aby zawsze być w kontakcie z tymi, którzy w życiu społecznem ważną odgrywają rolę, — Podstawą przemysłu krajowego jest rękodzieło. Hasło, że wielki przemysł zabija drobne rękodzieło, nie wytrzymuje krytyki. Przykładem na to Anglia, gdzie wielki i mały przemysł stanęły bardzo wysoko. Mowca zdaje sobie sprawę z położenia ekonomicznego kraju wogóle, a rękodzielników w szczególności, radzi przecież, aby żył optymistycznie nie zapatrywano się na skutki akcyi wszczętej. Tak samo nie radzi kroków zanadto radykalnych, wezwanie do „pójścia na ulicę“ uważa tylko za okrzyk zdenerwowania, i nie sądzi, aby sam projektodawca chciał go wykonać. Udział posłów w zgromadzeniach uważa za pożądany, ale korzystniej będzie, gdy inicyatywa do zgromadzeń wyjdzie od wyborców; poseł nie zawsze może odnosić się do nich; znajduje on się częstokroć w położeniu lekarza, który często musi przed chorym dla jego własnej korzyści zamilknąć o stanie choroby. Mowca wita radośnie myśl organizacyi, należy dążyć do obudzenia ducha zjednoczenia korporacyjnego, tylko na zgromadzeniach nastąpić może wymiana myśli, tylko przez zgromadzenia wykaże się powołanym czynnikom, że mają przed sobą siłę, wtedy te czynniki będą się ze sferami rękodzielniczymi liczyły. Proponowany komitet powinien koniecznie doprowadzić do urządzenia wiecu krajowego. Memoryał, jakiby do rządu cen

tralnego, krajowego i do rąk posłów przesłano, musi być oparty koniecznie na cyfrach statystycznych, dlatego winien się komitet zająć zebraniem takich dat, odnoszących się do stosunków rękodzielniczych wogóle.

Faktem jest, że stosunki kredytowe u nas ukształtowały się gorzej, jak w innych krajach koronnych. Naprawa tych stosunków wymagać będzie pewnego czasu, może jednak rząd przez stosowną politykę podatkową stosunki kredytowe udogodnić Pomoc doraźna jest potrzebna, i to nagle potrzebna. Powód, że gminom wiejskim pospieszył rząd z pomocą, leży w tem, że w razie klęsk elementarnych natychmiast badają różne komisye z urzędu rozmiary klęsk, przedkładając rządowi wyniki swych badań wraz z odpowiednimi wnioskami, Tego dochodzenia brakło po miastach, stanu interesów rękodzielniczych nikt nie przedstawił należycie. Deputacye nie poparły swych żądań datami statystycznemi, zresztą deputacye były oderwane, nie przedstawiały żądań ogółu rękodzielniczego.

P. Mikołajski w powtórnem przemówieniu zwraca się do prasy z apelem, aby ona więcej traktowała sprawy przemysłu i rękodzieła, aby interesów stanu rękodzielniczego nie spychała na szary koniec. Podnosi sprawę reprezentacyi stanu rękodzielniczego w sejmie, uważając wyznaczone dla rękodzielników 2 mandaty za proste drwiny. Sprawę tą poleca gorąco posłom.

P. Górka przemawia za stanowczem i energicznem żądaniem pomocnej akcyi rządu dla rękodzieła, a stan rękodzielników uważa za tak groźny, że najdalej do dwóch lat stracą rękodzielnicy swoją samoistność i staną się poprostu najmitami. Zgromadzenia należy tak urządzać, aby na nich omawiane były różne kwestye, wchodzące w treść życia i stosunków rękodzielnika.

R. Bałuk występuje przeciw prowadzeniu przez gminę m. Krakowa przedsiębiorstw we własnym zarządzie; przez to wyrządza gmina szkodę rękodzielnikom. W tym kierunku prosi o uchwalenie przez zgromadzenie protestu, który odczytuje.

P. Stróżyński, życzy, aby obrady i uchwały dzisiejszego zebrania przyniosły lepszy skutek jak poprzednie, domaga się nietylko uchwał, ale przedewszystkiem ich wykonania, bo u nas zazwyczaj od uchwały do wykonania bardzo daleko. Przedewszystkiem powinnaby zapanować zgoda wśród nas, a wtedy i organizacya odniesie skutki.

Po zamknięciu dyskusyi na wniosek p. Wolnego, proponuje p. Siemek wybór komitetu z kilku członków, a dalej uchwalenie rezolucyi p. referenta, tudzież wniosków p. Mikołajskiego i p. Bałuka.

P. Wolny jest zdania, że proponowany komitet nie podołałby zadaniu swemu. Wnosi przeto, aby czynności komitetu przekazać Wydziałowi Izby rękodzielniczej, w którym reprezentowane są wszystkie cechy.

Wydział Izby będzie komitetem wykonawczym

Zgromadzenie wniosek p. Wolnego poddany pod głosowanie przez Przewodniczącego jednomyślnie uchwala.

Uchwalono również jednomyślnie podane wnioski p. Mikołajskiego tudzież wniosek p. Bałuka i przekazano je Wydziałowi Izby rękodzielniczej jako komitetowi wykonawczemu.

W końcu odczytał p. Przewodniczący rezolucyę p. referenta, która opiewa:

„Zgromadzeni w dniu 18 b. m. „na Kotłowie“ rękodzielnicy i przemysłowcy krakowscy domagają się od centralnego Rzadu, aby równolegle z akcyą ratunkową, prowadzoną dla ludności włościańskiej, dotkniętej klęskami elementarnemi, rozpoczął akcyę, mającą na celu pospieszenie z wydatną pomocą stanowi rękodzielniczemu i przemysłowi krajowemu, znajdującemu się w ruinie z powodu ogólnego zastoju i zamknięcia kredytu.

Przedewszystkiem jest rzeczą niezbędną, aby Rząd centralny z jednej strony udzielił krajowemu rękodziełu i przemysłowi dostatecznej zapomogi, a z drugiej, aby przy ściąganiu podatków uwzględniał krytyczne położenie podatników, prowadzących przedsiębiorstwa przemysłowe i rękodzielnicze. W szczególności, aby tak, jak się to dzieje wobec ludności włościańskiej, odpisywano podatki przedsiębiorstwom rękodzielniczym i przemysłowym, jeżeli stwierdzonym zostanie ujemny bilans, poczyniono zaś dogodne opusty w razie stwierdzenia zmniejszenia się dochodów.

Zgromadzeni wzywają swoich posłów tak sejmywych, jak i parlamentarnych, aby poczynili energiczne kroki i skłonili Rząd centralny do wdrożenia niezwłocznie akcyi ratunkowej dla średniego stanu w miastach i nie dopuścili do nowego pokrzywdzenia rękodzieła i przemysłu“.

Po uchwaleniu powyższej rezolucyi zamknął p. Przewodniczący obrady zgromadzenia o godz. 10 i pół w nocy, wyrażając podziękowanie wiceprezydentowi Drowi H. Szarskiemu, posłom Drowi E. Bandrowskiemu i K. Srokowskiemu, reprezentantowi Izby handlowej Drowi B. Josefertowi za udział w zgromadzeniu, uczestnikom za tak liczne zgromadzenie się i wypowiada nadzieję, że akcyc nasza nie będzie bezowocną.

Magistrat wobec firmodawców i partaczy.

Ze Stowarzyszenia konces. majstrów murarskich, ciesielskich i t. d. w Krakowie otrzymujemy następujący komunikat, z prośbą o ogłoszenie:

W artykule pod powyższym napisem ogłosiliśmy w »Tygodniku Mieszczańskim« z dnia 3 sierpnia 1913, Nr 31, wykaz tych osób, które ukarane zostały za przekroczenia przepisów ustawy budowlanej. Artykuł ten zakończyliśmy wyrażeniem nadziei, że władza będzie bezwzględnie występowała przeciwko jednostkom, które ze stanowiska swego powinnyby tem więcej przestrzegać przepisów ustawy. Ten zwrot spowodowany został skonstatowanym faktem, że Magistrat całą surowość ustawy stosuje tylko przeciwko majstrom budowniczym — rzadki zaś jest wypadek, aby pociągnięty był do odpowiedzialności budowniczy. O ile zdarzy się ukaranie budowniczego, jestto zwykle wynikiem doniesienia Stowarzyszenia tutejszego. — przytem konstatujemy, że nie powtarza on się nawet raz w roku. Skąd to pochodzi? Czyżby rzeczywiście między budowniczymi tak surowo przestrzegano przepisów ustawy? Nie zdaje nam się, — natomiast nie omylimy się, wypowiadając twierdzenie, że doznają oni niewytłómaczalnych względów. Stowarzyszenie budowniczych czyli t. z. Izba budowniczych uważa widocznie za niewłaściwe, aby jednego ze swych członków, jeżeli się dopuści przekroczenia ustawy, pociągnąć do odpowiedzialności wobec władzy, sama zaś nie ma takiej egzekutywy, aby mogła skutecznie zwalczać nadużycia. Z drugiej strony krótkowzrocznością wobec nadużyć budowniczych odznaczają się organa nadzorcze władzy policyjno-budowlanej. Przykładów w tym kierunku nam nie brakuje; Stowarzyszenie tut. mogłoby przytoczyć cały szereg wypadków, gdzie większe roboty adaptacyjne, a nawet nowe budowy wykonywali partacze pod firmą budowniczego. Że nie mówimy tego bez podstawy, wynika z faktu, iż Magistrat na skutek naszych doniesień karał już budowniczych grzywnami, a nawet był zmuszony przed kilku laty jednemu z nich zawiesić koncesyę. A teraz nowy wypadek: Pewien inżynier kolejowy stawia dla siebie nowy dom w dz Zakrzówku. Roboty murarskie wykonuje partacz z Podgórza, firmy zaś udzielił mu jeden z budowniczych krakowskich. Jeszcze ciekawiej przedstawia się historya robót ciesielskich przy tej budowie. Roboty te objął jeden z konces. majstrów ciesielskich, który też rzeczywiście wykonał dach i stropy; resztę robót ciesielskich oddał właściciel znowu partaczowi ciesielskiemu Podgórza. I dziwne — nikt o tych nadużyciach nie wiedział, chociaż podobno wszystkie budowle w mieście Krakowie są pod nadzorem organów Budownictwa miejskiego? Jakiż więc jest zakres działania i jakie obowiązki inspektorów Budownictwa miejskiego? Kiedy Stowarzyszenie tutejsze wystąpiło wobec Magistratu przeciw temu nadużyciu, a jeden z członków Stowarzyszenia osobiście w tej sprawie interweniował, niemożna było spowodować, aby komisyjnie z urzędu sprawdzono te nadużycia na miejscu. Właściciel lekceważył sobie upomnienia osób trzecich, oświadczając otwarcie, że on może wykonywać, co mu się podoba. Zwłoka w urzędowej interwencyi i to arbitralne oświadczenie właściciela dają dużo do myślenia. Możeby w tej kwestyi udzielił najlepszego wyjaśnienia ten inspektor Budownictwa miejskiego, któremu oddano nadzór policyjno-budowlany w dz. Zakrzówku?

Fakt drugi. W schronisku fundacyi Aleks. ks. Lubomirskiego przeprowadza się większe adaptacye budowlane. I znowu policya budowlana nie wie, kto tam wykonuje wszystkie roboty, nie wie także kto jest kierownikiem i zarazem przedsiębiorcą tych robót. A szkoda, — bo byłaby skonstatowała, że kierownikiem jest urzędnik państwowy, któremu już z tego tytułu nie wolno obejmować robót prywatnych, chociaż wchodzi w skład personalu oddziału technicznego w c. k. Starostwie. Można było także stwierdzić, że do robót stolarskich sprowadził on nawet zamiejscowych robotników — nieuprawnionych, że roboty budowlane powierzył on właścicielowi koncesyi ograniczonej, bo wydanej na zasadzie § 6 ustawy z dnia 26 grudnia 1893, dz. u. p. Nr 193, któremu Magistrat reskryptem z dnia 4 marea 1912, L. 20618 i z dn. 21 marca 1913, L. 32618 zakazał wykonywania robót budowlanych w Krakowie.

Te dwa wypadki, gdzie dziwnym trafem, w grę wchodzą budowniczowie, najlepiej wykazują, że się nie mylimy, gdy twierdzimy, że organa nadzorcze podobnych nadużyć nie dopatrzą. Ale gdy majster murarski każe w swoim własnym domu wykonać robotnikowi małe naprawki koło komina lub na murze ogniowym, jawi się natychmiast stróż bezpieczeństwa, kwestyonuje roboty i powoduje protokolarne przesłuchanie tego majstra — winowajcy, ponieważ nie zgłosił tych »robót« w Budownictwie. Niechże kto powie, że nie ma nadzoru!

Podnieść musimy jeszcze jedną bardzo piekącą sprawę, która w przemyśle budowlanym jure caduco się stale zagnieździła. Mamy na myśli roboty ciesielskie.

Pisaliśmy już niejednokrotnie o nadużyciach składników czyli handlarzy drzewa, którzy przemysł ciesielski opanowali. Do tego rozwielmożnienia przyczyniają się w znacznej mierze budowniczowie. Rzadki to wypadek, aby budowniczy zwrócił się do majstra ciesielskiego wprost i powierzył mu wykonanie robót na budowie, którą objął. Zwykle zawiera on umowę ze składnikiem nietylko o dostawę materyału, ale także i o wykonanie robót. Dopiero składnik pertraktuje z majstrem o roboty. Rzecz naturalna, że obniża on ceuy za robotę i nie w tej wysokości, za jaką objął je od budowniczego — przedsiębiorcy. A dzieje się jeszcze gorzej. Zazwyczaj wykonuje składnik roboty swoim własnym personalem pomocniczym, majstra zaś używa tylko dla pokrywki, za wynagrodzeniem jednorazowem lub tygodniowem. Takich firmodawców my ścigamy, i już w tym roku spowodowaliśmy zawieszenie koncesyi dwom majstrom ciesielskim. Ale niemniej karygodnym jest budowniczy, który przez zawarcie ugody ze składnikiem daje bezpośredni powód do podobnych nadużyć. I znowu milczenie wobec tych nadużyć budowniczych. My tylko o podobnych wypadkach donosimy władzy, — gdyby nie nasza ingerencya, przekroczenia działyby się jeszcze może większe, ciesielstwo stałoby się się niepodzielną domeną składników.

Z zaboru pruskiego.

(Przyjazd cesarza Wilhelma do Poznania. — Polskie i niemieckie wrażenie z miasta).

Podług ogłoszonego już programu cesarzowa niemiecka przybędzie do Poznania 25 sierpnia o 4 popołudniu, a cesarz nazajutrz o 7.17. Tegoż dnia od wpół do 10 odbędzie się parada wojsk, należących do piątego korpusu armii. Po skończonej paradzie nastąpi wjazd cesarza do miasta ulicą Bukowską, Wittelsbacha, Zwierzyniecką do zamku. Wieczorem odbędzie się bankiet, podczas którego wielki capstrzyk. Dnia 27 o 11 dokonane zostanie otwarcie kaplicy zamkowej, a o godz. 12 cesarz zwiedzi ratusz, który z wielkim pośpiechem po raz drugi, ponieważ pierwszym razem pomalowano go niedobrze. Tego dnia o 4 popołudniu przyjmować będzie cesarzowa różne deputacye. Wieczorem znow bankiet w zamku, podczas którego związki śpiewaków niemieckich wykonają serenadę. Dnia 28 sierpnia o 1 w południe para cesarska odjedzie do Wrocławia.

Zatem dnia 25 do 28 sierpnia będzie miał Poznań święto niemieckie. O święcie polskiem — Zlocie Sokołów, które odbyło się w dniach od piątku do niedzieli, donoszą polskie gazety poznańskie, że miało przebieg świetny i że rozentuzyazmowało całą ludność. Wrażenia z tego zlotu zamieściliśmy w tych dniach z pod pióra specyalnego naszego sprawozdawcy. W pierwszym swoim liście z Poznania zaznaczył on z żalem, że Poznań

ma na zewnątrz wybitne piętno niemieckie. — Wobec tego nie od rzeczy będzie przytoczyć dziś jak się ten sam Poznań przedstawiał podczas Zlotu Sokołów, sprawozdawcy hakatystycznej „Tägl. Rundschau“. Pan ten takie odniosł wrażenia:

„Coraz świadomiej i śmielej Polacy podnoszą głowę w „niemieckiem“ mieście Poznaniu, które wkrótce gościć będzie cesarza w swoich murach. W dniach 15, 16 i 17 sierpnia br. odbyło się w tem mieście rendez-vous wszystkich polskich towarzystw sokolich. Przed murami miasta urządzony jest wielki plac, na którym towarzystwa te przedstawiają swoje sztuki i zgromadzają się na uroczystości. Zbudowano trybuny dla 6000 widzów (naturalnie tylko Polaków), a urządzenie wszystkiego kosztowało wielkie kwoty. Pruskie organy bezpieczeństwa starają się o to, aby panom Polakom i członkom „Sokoła„ nie przeszkadzano w ich urrądzeniach w duchu prawdziwie polskim i na cześć polskości. W tych Towarzystwach przecież wzmacnia się młodzież polska — to jest publiczną tajemnicą, którą zna tu każde dziecko — swoje ciało do wielkiej, ostatniej walki, mającej kiedyś przynieść „wyswobodzenie“. W tych towarzystwach gromadzi się wszystko, co jest pełne miłości do polskości, a nienawiści i nieprzyjaźni do niemczyzny, a przedewszystkiem do Prusaków i państwa pruskiego. To państwo musi upaść, aby mogła powstać Polska!

W wielu oknach wystawowych polskich składów kupieckich w mieście widzimy duże plakaty, ogłaszające te uroczystości. A mówią one bez słów językiem zrozumiałym. Spostrzegamy na nich silnego, młodego Polaka w stroju gimnastycznym. Pełen świadomości wypręża się on i trzyma w wysoko podniesionej prawicy płonącą pochodnię. Jego postać przypomina boginię wolności w porcie nowojorskim. O jakiej wolności może tu być mowa! Przed młodzieńcem na grzbiecie konia gimnastycznego siedzi sokół (polski ptak herbowy), (sic!); drugi sokół wznosi się z rozpostartemi skrzydłami w górę. Dalej jest pomnik z portretem i nazwiskiem Kościuszki, bohatera walki o wolność, jeszcze dalej „niemieckie“ miasto Poznań...

Ostatniej niedzieli widziałem na św. Łazarzu, w dzielnicy miasta przeważnie niemieckiej, gdzie mieszkam, pochód mężów i niewiast z ludu w barwnych kostyumach narodowych polskich; święcili oni swój „wieniec“ żniwny i szli przy dźwiękach orkiestry ku radości Polaków, a ku zgorszeniu Niemców w „niemieckiem“ mieście Poznaniu. Tak samo działo się w Jeżycach.

I coraz bardziej zamyka się i coraz wyżej podnosi się mur, który odgradza Polaków od Niemców; wznoszą go na wszystkich dziedzinach, czy to chodzi o sprawy lub instytucye ekonomiczne, czy handlowe, towarzyskie, prywatne czy publiczne.

Przybywający do miasta niech tylko się przyjrzy ulicom, obrazowi, jakie one przedstawiają, a już dosyć się stąd dowie: obok niemieckiego składa kupieckiego jest polski, obok niemieckiego banku jest polski, obok niemieckiego teatru, polski, obok niemieckiej kawiarni, polska, obok niemieckiego lokalu dla zabaw, polski! Wkrótce Polakom i Niemcom będą wspólne tylko ziemia, po której chodzą i niebo nad nimi sklepione. Tylko braknie jeszcze uniwersytetu, którego sobie życzą Polacy, Niemcy nie znający istotnych stosunków, i kilku bliżej interesowanych! Służyłby on Polakom i przyczyniałby się do tego, aby na ulicach widniały polskie barwy i odznaki grup polskich. Naturalnie, że unikanoby mądrze barw białoczerwonych..

A gdy cesarz przybędzie, usłyszy „hurra“ niemieckiej ludności. Kto mu zaś opowie o „niemieckiem“ mieście? „Obawiam się, że nikt!“

Autor widocznie pragnie, aby koniecznie zwrócono Wilhelmowi II. uwagę na ten „rewolucyjno-polski“ charakter miasta.

Pierwszy krajowy wiec introligatorów.

W dniach 15. 16. i 17. sierpnia 1913 odbył się w Krakowie I. krajowy wiec introligatorów.

Wiec rozpoczął się uroczystem nabożeństwem w kościele N. P. Maryi, po którem uczestnicy o g. 11-ej przed południem zebrali się w pięknie przystrojonej sali obrad cechu rzeźników na „Kotłowem“. Wiec był liczny, a brało w nim udział około 80 delegatów cechów introligatorskich niemal wszystkich miast galicyjsich. W charakterze gości i na znak solidarności przybyli na wiec p. Gustaw Fiszer, radca ces. z Pragi, prezes tamtejszego cechu introligatorów; delegat krakowskiej Izby handlowej i przemysłowej, sekretarz Dr. B. Josefert; delegat Dr Eile; reprezentant krakowskiego m. Muzeum techniczno-przem. inż. Lang i prezes krak. Izby rękodzielniczej r. m. Wajda. Gminę m. Krakowa reprezentował wicepr. Dr Szarski, a magistrat jako władzę przemysłową st. r. mag. Buczkowski. Nadto byli obecni sprawozdawcy dzienników miejscowych i lwowskich.

Wiec zagaił i powitał gości imieniem cechu krakowskiego starszy tegoż cechu p. Repetowski, którego niezmordowanym zabiegom w pierwszym rzędzie należy zawdzięczyć, że krajowy wiec wogóle przyszedł do skutku.

Następnie odbyły się wybory Prezydyum, których dokonano przez aklamacyę. Przewodniczącym wiecu wybrano p. Kazimierza Legeżyńskiego, starszego cechu introligatorów ze Lwowa, zastępcą p. Roberta Jahodę, gospodarzami: pp. G. Fiszera (Praga) i K. Schrama (Kraków), a sekretarzami: pp. P. Repetowskiego (Kraków) i K. Witskiego (Lwów).

Pierwszy, gruntownie opracowany, referat wygłosił p. Repetowski. Mowca przedstawił historyę sporu między drukarzami a introligatorami, wskazując, że drukarze mają prawo tylko drukować, a nie oprawiać wydrukowane przez się dzieła. Referat, przyjęty oklaskami, opiewał dosłownie:

Szanowni Panowie! Głównym powodem, który nas zawodowych kolegów dzisiaj tutaj tak licznie zgromadził, jest fakt, że drukarnie zatrudniają robotników introligatorskich, którzy wykonują wszelkie prace w zakres introligatorstwa wchodzące, a przez to stwarzają nam wielką konkurencyę, celem zaś naszym jest walka przeciwko temu wdzierstwu. W ostatnich latach walki z drukarzami stanęli introligatorzy na stanowisku, że wyrobem drukarza jest bezwarunkowo i wyłącznie tylko druk, a zresztą nic innego, i że wszystkie inne czynności z gotowymi drukami, a więc składanie arkuszy, szycie i oprawianie należy wyłącznie do introligatora.

Wyrób drukarza uznali introligatorzy za zupełnie wykończony już z tą chwilą, gdy ostatni arkusz pisma drukowanego opuścił prasę drukarską. Nawet falcowanie (składanie) do drukarzy nie należy.

Sprawa ta stała się aktualną z chwilą, kiedy władze w sprawie zakresu uprawnienia drukarzy zaczęły wydawać między sobą orzeczenia niezgodne. Prawdziwe i poważne dla nas niebezpieczeństwo spowodowały władze przy ocenie sporu między drukarzami a introligatorami w Czechach a właściwie w Pradze. Ponieważ w sporze tym Trybunał administracyjny wydał zasadnicze orzeczenie, które mogłoby się stać precedensem do orzeczeń wydawanych przez władze krajowe, pozwolicie Panowie, że nad tem orzeczeniem zatrzymam się nieco dłużej i jego przebieg przytoczę.

Do Magistratu m. Pragi wpłynęło doniesienie na drukarza pewnego, że dopuszcza się on przekroczenia ustawy przemysłowej, ponieważ wykonuje roboty z zakresu introligatorskiego przemysłu. Magistrat m. Pragi zwrócił się do tamtejszej Izby handlowej i przemysłowej o wydanie opinii, czy i w jakim zakresie wolno drukarzowi wykonywać roboty introligatorskie. Izba ta stanęła na stanowisku, że w myśl §. 37 ustawy przemysłowej wolno drukarzom papier zadrukowany obcinać, składać w arkusze, zeszywać i zaopatrywać w giętkie okładki czyli broszurować, — ale natomiast nie wolno im oprawiać druków w twarde lub półtwarde okładki, bo te czynności należą do zakresu uprawnienia introligatorów.

Na podstawie tej opinii Izby handlowej i przemysłowej wydał Magistrat m. Pragi orzeczenie karne, którem skazał owego drukarza na karę pieniężną, za przekroczenie swego zakresu uprawnienia.

Gremium drukarzy w Pradze wniosło w tej sprawie rekurs do c. k. Namiestnictwa w Pradze. Namiestnictwo w rezolucyi swej ż dnia 19. lutego 1912 orzekło, że drukarz jest wprawdzie uprawniony wyroby swego przemysłu broszurować i utrzymywać w tym celu potrzebny personal pomocniczy z zawodu introligatorskiego, natomiast na podstawie swej karty przemysłowej nie ma on prawa oprawiać swoich wyrobów w książki t. j. zaopatrywać w twarde lub półtwarde okładki.

Z tego widzimy, że Namiestnictwo podzielało zapatrywanie praskiej Izby handlowej i przemysłowej i orzeczenie Magistratu zatwierdziło.

Przeciwko tej rezolucyi c. k. Namiestnictwa występuje krajowy Związek gremiów drukarskich w Czechach, gremium drukarzy w Pradze z rekursem do c. k. Ministerstwa handlu.

W tym rekursie wykazują mianowicie, że zakres uprawnienia przemysłowego poszczególnych kategoryi przemysłu określony jest w § 37 ust. 1, ustawy przemysłowej, w dług którego każdemu przemysłowcowi przysługuje prawo skupiać u siebie wszystkie prace, potrzebne do zupełnego wykończenia swoich wytworów,

C. k. Ministerstwo handlu rozporządzeniem z dn. 13 lutego 1913 uwzględniło rekurs i zniosło orzeczenie Namiestnictwa z dnia 19 lutego 1912. Rozporządzenie swoje opiera c. k. Ministerstwo na orzeczeniu Trybunału administracyjnego z dnia 18 grudnia 1912, L. 14027.

Na tej podstawie zawiadomiony został interesowany drukarz, że orzeczenia karne Magistratu m. Pragi, z dnia 1 czerwca 1910 i 29 września 1911, któremi skazany był na grzywnę 200 K. i 250 K., zostają uchylone, a on uwolniony jest od winy i kary, a to na podstawie postanowienia § 37, ustęp 1, ustawy przemysłowej.

Tak przedstawia się fakt sporny, — taki też był przebieg całego sporu. Okazuje się z tego, że władze przemysłowe I i II instancyi zajmowały w interpretacyi § 37, ustawy przem. inne stanowisko, aniżeli Ministerstwo i Trybunał administracyjny.

Przypatrzmy się teraz, jak uzasadnia swoje orzeczenie c. k. Namiestnictwo, a jak c. k. Ministerstwo handlu. Ministerstwo orzeka: „Drukarz jest wprawdzie uprawniony wyroby swego przemysłu drukarskiego broszurować t. j. arkusze zadrukowane składać, kleić, zeszywać nicią albo drutem i zaopatrywać w papierową okładzinkę giętką, — może również utrzymywać potrzebny personal pomocniczy z zawodu introligatorskiego; — natomiast nie ma on prawa na podstawie swojej koncesyi oprawiaś swoich wyrobów drukarskich w książki t. j. zaopatrywać je w swarde lub pół twarde okładki“

C k. Ministerstwo handlu twierdzi: »W myśl § 37, ustęp 1, ustawy przemysłowej, każdy przemysłowiec ma prawo skupiać u siebie wszystkie prace, potrzebne do zupełnego wykończenia swoich wyrobów, i trzymać w tym celu robotników (pomocników) także z innych zawodów.

Skoro więc c. k. Namiestnicrwo przyznaje drukarzowi prawo, żeby swoje wytwory broszurował, a nadto trzymał do tego robotników pomocniczych z zawodu introligaatorskiego, trzeba mu przyznać i dalsze uprawnienie do oprawiania książek w okładki twarde i półtwarde.

Sprzeciwiałoby się to postanowieniu § 37 ustawy przemysłowej, przyznać drukarzowi prawo do wykonywania tylko pewnych, więcej prostych robót, skoro powołany przepis ustawy wyraźnie przyznaje przemysłowcowi prawo do skupienia wszystkich prac, potrzebnych do zupełnego wykończenia swoich wytworów. Z tego wynika, że drukarze swoje wytwory drukarskie także w twardej upąwie mogą w handel oddawać, a więc są uprawnieni potrzebną oprawę bez różnicy na jej jakość wykonać Także i Trybunał administracyjny orzeczeniem swem z dnia 18 grudnia, L. 14027 ustalił zapatrywanie Ministerstwa handlu. Jeżeli władza II instancyi (c. k. Namiestnictwo) jest zdania, że drukarze są uprawnieni pojedyncze wytwory swoje broszurować, to przyznaje przez to drukarzom prawo zamieniania arkuszy w książkę i jako taką do handlu podawać. W tym wypadku nie można jednak stwierdzić, z jakiego powodu niema się w tem zawierać prawo do oprawiania książki w twarde okładki. Przedewszystkiem nie da się zaprzeczyć, że między broszurowaniem a wykonaniem twardej uprawy niema istotnej różnicy, ale jest tylko różnica stopniowana, z czego wynika, że ograniczenie drukarzy tyiko do prawa broszurowania byłoby pozwoleniem na wykonywanie jedynie tylko pewnych prostych robót, a to byłoby konsekwentą, niezgodną z przepisami § 37 ustawy przemysłowej.

Ponieważ dalej § 37, ustawy przemysłowej wyraźnie przyznaje prawo skupiania wszystkich prac, potrzebnych do wykończenia wytworów, wynika z tego, że i drukarze mogą swoje wyroby drukarskie w stałej oprawie oddawać do handlu, a zatem są uprawnieni do wykonywania w swoim zakresie także oprawy książek przez siebie drukowanych.

Jest to tem więcej pewne, że ustawa w § 37, ustęp 2, przyznaje przemysłowcom prawo do wykonywania potrzebnych dla handlowego obrotu ich wytworów — środków pomocniczych (opakowanie i t. p.), a więc i z tego punktu zapatrywania by-

łoby sprzecznością przyznawać drukarzowi wykonywanie broszury i oprawę książki w karton, a uważać jako nienależące do zakresu przemysłu drukarskiego oprawianie w stałą okładkę, co przecież uważane być musi tylko jako dokładniejszy sposób wykończenia książki«.

Wywody, którymi c. k. Namiestnictwo umotywowało swoje orzeczenie, są identyczne z wywodami, naprowadzonymi przez Trybunał administracyjny w orzeczeniu z dnia 18 grudnia 1912, L. 14027. Są one przeciwne opinii Izb handlowych, które jak to już wyżej wspomniałem, pozwalają drukarzom tylko na broszurowanie arkuszy zadrukowanych. Ta niejednolitość interpretacyi ustawy przemysłowej jest najlepszym dowodem, że ustawa nie orzeka jasno o zakresie uprawnienia poszczególnych przemysłów, — brak zaś jasnego określenia w ustawie powoduje wdzierstwa nawet w takich wypadkach, gdzie między poszczególnymi przemysłami nie zachodzą żadne pokrewieństwa.

Między drukarstwem a introligatorstwem w zasadzie nie zachodzi żadne pokrewieństwo przemysłowe, chyba takie, jak między garbarstwem a szewstwem, lub fabrykacyą sukna a krawiectwem.

Naprowadzenie okoliczności, że ustawa w § 37, ustęp 2, przyznaje przemysłowcom prawo do wykonywania potrzebnych dla handlowego obrotu ich wytworów środków pomocniczych — jak opakowanie i t. p., — nie jest miarodajne. Przecież introligatorstwo nie jest przemysłem pomocniczym dla drukarstwa. Introligatorstwo wymaga zupełnie innego wyszkolenia zawodowego, aniżeli drukarstwo — wymaga ono też innego przygotowania naukowego elementarnego, — żaden drukarz nie wyszkoli ucznia introligatorskiego Gdzie więc niema udolnienia zawodowego, tam nie może być także mowy o uprawnieniu przemysłowem.

Sprawę tę sporną powinno rozstrzygnąć orzeczenie, co należy uważać za wykończony wyrób drukarski. Otóż naszem zdaniem, wykończonym wyrobem drukarskim są arkusze wydrukowane i złożone. Twierdzenie, że publiczność żąda w handlu książki oprawnej, nie może być brana pod rozwagę już choćby z tej prostej przyczyny, że drukarz nie może narzucać kupującej publiczności, jak ona chce mieć książkę oprawioną. — Gdyby drukarz miał prawo reagować na poszczególne życzenia kupujących, musiałby przyjmować specyalne zamówienia, — a tutaj wkraczałby już bezwarunkowo w zakres innych przemysłowców. Gdyby przyjmował zamówienia, musiałby trudnić się sprzedażą czyli księgarstwem, — a więc wkraczałby w zakres drugiego przemysłu. Widzimy z tego, że interpretacya ustawy, stosowana przez Trybunał administracyjny a w następstwie i przez Ministerstwo handlu doprowadziłaby do takiego zamieszania, że trudnoby było znaleźć granice zakresu uprawnienia dla poszczególnych przemysłów.

Takie są zapatrywania władz na tę kwestyę, — takie moje zdanie o wartości orzeczenia władz. A teraz przypatrzmy się, jakie wyniknęłyby stąd dla nas następstwa.

Na skutek orzeczenia Trybunału administracyjnego właściciele drukarń, trudniąc się zawodowo drukarstwem i z niego mając główne dochody, mogą oprawiać książki po znacznie niższych cenach niż majstrowie introligatorscy, zwłaszcza, że prowadzenie zakładów introligatorskich obok drukarni stanowić będzie „uboczne zajęcie“ drukarzy, którzy przecież nie z introligatorstwa, ale z drukarstwa będą głównie pobierali dochody. — Obniżenie przez drukarzy cen za roboty introligatorskie stwarza niezdrową i niebezpieczną konkurencyę dla majstrów introligatorskich, którzy przecież żadnych „pobocznych“ zajęć nie mają, a należąc do Cechu, ponoszą pewne na jego cele ciężary. Dalej właściciele drukarń, mając u siebie klienta, drukującego daną książkę czy broszurę, będą go się starali u siebie zatrzymać i w swym zakładzie uskutecznić mu wszelkie z danem wydawnictwem związane roboty introligatorskie. Stanie się to tem bardziej, ile że drukarze — jak wyżej wspomniano — obniżą cenę.

Weźmy jeszcze pod uwagę obcą konkurencyę; zastanówmy się nad tem, ile to co roku przychodzi z zagranicy wyrobów introligatorskich, które są również tańsze od naszych, a nawet jak to w osobnym referacie Panom przedstawię, częste uwolnione od cła zabierają nam z Galicyi rocznio około 200.000 koron straty, to łatwo każdy nawet laik zrozumie, że smutne mamy na przyszłość horoskopy i musimy się nad tą sprawą jak najrychlej i jak najdokładniej zastanowić aby nie dopuścić do nędzy materyalnej.

Dzisiaj rodzice, oddając syna do zawodu introligatorskiego, cieszą się, że kiedyś po odbyciu praktyki będzie on samoistnym majstrem. Do tego bardzo wielu właścicieli introligatorni tak w Krakowie jak i na prowincyi kształci synów w kraju i zagranicą i ponosi wielkie koszta na ich zawodowe wykształcenie. Czynią to oni w tem przekonaniu, że kiedyś synowie zajmą ich miejsce i poprowadzą zakłady introligatorskie w dalszym ciągu. Tymczzsem wskutek orzeczenia Najwyższego Trybunału, dozwalającego właścicielom drukarń na prowadzenie robót introligatorskich, młodzi ci ludzie zawodowo wykształceni nie znajdą pola do pracy i do podniesienia powierzonych sobie zakładów, skutkiem konkurencyi drukarzy. Orzeczenie Najwyższego Trybunału przyczyni się — rzecz jasna — do upadku samego zawodu, bo drukarze zawodowo nie wykształceni i bez odpowiedniej praktyki mają prowadzić zakłady introligatorskie, wymagające przecież w myśl obowiązujących ustaw wykształcenia zawodowego i zawodowej praktyki.

Rozporządzenie Najwyższego Trybunału stoi zatem w rażącej sprzeczności z intencyami Władz które — według brzmienia ich rozporządzeń — mają dbać o rozwój i podniesienie wszystkich gałęzi drobnego przemysłu.

Orzeczeniem więc swojem Najwyższy Trybunał administracyjny skrzywdził nas introligatorów i po prostu z naszego zawodu uczynił raczej „uboczny zawód drukarza“, nasz zawód jako samoistny, prawie zupełnie zniósł, a co najgorsze, odebrał nam lwią część naszych dochodów.

Cech introligatorów w Krakowie zatem rozpatrywał tę kwestyę i dopatrzył się w niej zachwiania w przyszłości materyalnego bytu stanu introligatorskiego, a będąc zdania, że w masie leży siła, spowodował uchwałę walnego zgromadzenia członków tut. Cechu dnia 25 marca br. postanawiającą zainicyować wiec krajowy we Lwowie lub Krakowie, na którymby wszyscy introligatorowie z całego naszego kraju mogli się w tej sprawie oświadczyć i wypowiedzieć swoje zdanie, tudzież aby obmyśleć środki, którymi możnaby zapobiedz grożącemu introligatorom niebezpieczeństwu odebrania im przez drukarnie najważniejszej i największej pracy zawodowej. Rozpisaliśmy listy do naszych kolegów we Lwowie, którzy razem z lwowską Izbą rękodzielniczą wybrali na dzisiejszy wiec stary nasz Kraków. Tej okoliczności zawdzięczam dzisiejszy zaszczyt przemawiania do Szanownych Panów a spodziewając się, że wszyscy tu obecni Panowie będą podzielali zdanie krakowskiego Cechu przezemnie przedstawione, stawiam wniosek na uchwalenie następującej rezolucyi:

Krajowy wiec introligatorów w Krakowie dnia 15 sierpnia 1913 r.

1. uznaje, że czynność drukarzy kończy się z chwilą, gdy zadrukowany arkusz papieru opuścił prasę drukarską, natomiast składanie zadrukowanego papieru czyli falcowanie, broszurowanie, zeszywanie nićmi lub drutem, oprawianie w miękkie i twarde okładki należy do przemysłu introligatorskiego.
2. Wiec stwierdza, że drukarze zatrudniają u siebie praktykantów, których wyuczyli introligatorzy i robotników introligatorskich, którzy wykonują drukarniom wszelkie prace w zakres introligatorstwa wchodzące, czem narażają zawodowych introligatorów na bardzo znaczne straty i szkody.
3. Wiec twierdza, że ustawa przemysłowa, która zezwala przemysłowcom utrzymać u siebie pomocników i robotników z innych zawodów, celem zupełnego wykończenia swoich wyrobów, daje drukarzom sposobność do nadużywania i przekraczania swojego uprawnienia zawodowego, w ten sposób, że utrzymują u siebie także przemysł introligatorski.
4. Wiec wzywa zatem swoje Prezydyum, aby się odniosło do Rządu i posłów z żądaniem





NADESŁANE.



takiej zmiany ustawy przemysłowej lub wydanie noweli do teraźniejszej ustawy, któraby unormowała należycie i bez wszelkich wątpliwości zakres uprawnienia zawodowego drukarzy i introligatorów w sposób podany w punkcie 1. tej rezolucyi i aby drukarzom bezwarunkowo czynności introligatorskich wykonywać nie było wolno.

Szczegółowe sprawozdanie z przebiegu obrad wiecu, z dalszychreferatów i uchwalonych na ich podstawie rezolucyach pomieszczone będą w następnych numerach naszego pisma.

Stosunki w przemyśle stolarskim w Krakowie.

I.

W stosunkach przemysłu stolarskiego w Krakowie zapanowały ciekawe nadużycia, które wychodzą na szkodę majstrów stolarskich. Pomijamy już okoliczność, że otrzymują na ten przemysł kartę ludzie, którzyby wszystkiem być mogli, tylko nie stolarzami. Mamy tu na myśli te rzesze niby — majstrów stolarskich wyznania mojżeszowego, które opanowały całą dzielnicęKazimierz. Sprawa ich zawodowego wyszkolenia i przemysłowego uprawnienia mogłaby być uregulowaną na przyszłość jedy nie przez wprowadzenie przymusowych egzaminów majsterskich, jak niemniej przez ograniczenie udzielania dyspenzy od wykazania się świadectwem z egzaminu czeladniczego i dyplomem na czeladnika. W tym kierunku okazują władze zbyt wiele po wolności i wyrozumiałości, a dzieje się to z krzywdą samej sztuki stolarskiej. Dalszym powodem jest okoliczność, że stolarze izraeliccy nie przynależą do zawodowego Stowarzyszenia przemysłowego. wskutek czego usuwają się z pod wszelkiej kontroli. Co jest powodem tego wyodrębnienia, w to nie chcemy wchodzić, — skonstatować tylko musimy, że nie przynosi to korzyści ani sztuce stolarskiej, ani przemysłowcom stolarskim. Jestto jednak temat, który wymaga obszerniejszego omówienia, — może kiedyś do niego powrócimy.

Ogólny zastój w przemyśle i rękodzielnictwie, fatalne stosunki ekonomiczne wogóle odbiły się na wszystkich gałęziach naszego rękodzieła, ale najdotkliwiej może na stolarstwie. Zapanowało w tym przemyśle poprostu bezrobocie. Pracownie, które w czasach nie zbyt odległych zatrudniały liczny personal pomocniczy, zredukowaly jego liczbę, ograniczyły liczbę godzin pracy, — nierzadko też napotkamy i takie pracownie, gdzie sam majster tylko stoi przy warsztacie, — co najwyżej używa do pomocy jednego lub dwóch terminatorów — czyli uczniów. To wyniki ogólnej depresyi ekonomicznej.

Ale obok tych przyczyn ogólnych, zawisłych od stosunków i wpływów zewnętrznych, są lokalne, które może więcej jeszcze szkodzą, a których usunięcie jest możebne. Do tych miejscowych przyczyn zaliczyć musimy przedewszystkiem nadużycia, popełniane przez różnych partaczy i firmodawców, a nadto brak wszelkiego nadzoru nad tym przemysłem ze strony władzy przemysłowej.

Znajdują się niestety majstrowie, którzy uprawnienia swego używają na pokrycie wykonywania przemysłu przez osoby nieuprawnione. Do rzędu tych nieuprawnionych zaliczyć musimy w pierwszym rzędzie tapicerów, a dalej prawie wszystkich właścicieli handlów z meblami. Każdy tapicer, każdy handlarz mebli trzyma pomocników stolarskich, których sam godzi i opłaca. Stowarzyszenie przemysłowe stolarzy, dowiedziawszy się o takim wypadku, odnosi się do Magistratu, żądając przeprowadzenia śledztwa i zastosowania przepisów karnych ustawy przemysłowej. Doniesienie takie rzadko skutkuje, bo najczęściej znajdzie się firmodawca, który zeznaje, że zakwestyonowane roboty wykonywane są na jego rachunek i przez jego robotników. Sprawdzenie takiego faktu jest trudne, bo zwykle nastąpiło między właścicielem składu, firmodawcą i robotnikami porozumienie, jak mają

zeznawać w razie dochodzenia. Władza zaś jest bezradna, bo przy dochodzeniach o przekroczenia ustawy przemysłowej niema zastosowania przesłuchiwania stron lub świadków pod przysięgą. Zachodzą jednak często wypadki, którychby się nikt nie spodziewał. Jeden taki wypadek pozwolimy sobie przytoczyć.

W jednym z tutejszych większych zakładów wychowawczych zarządzono w czasie obecnym większe roboty adaptacyjne. Przeprowadzenie tych robót objął na siebie urzędnik państwowy, mianowicie funkcyonaryusz oddziału technicznego przy c. k. Starostwie w Krakowie. Otóż ten uważał za stosowne oddać wszystkie roboty stolarskie partaczom, których sobie sprowadził z Mogilan i z Krynicy. Na skutek interwencyi Stowarzyszenia cechowego stolarzy Magistrat uznał za właściwe roboty te wstrzymać i opieczętować, chociaż ów urzędnik przedsiębiorca i ks. dyrektor zakładu energiczny protest wnosili Dodać winniśmy, że nie były to roboty drobne, bo zawodowi znawcy ocenili ich koszta na kilka tysięcy koron. Zapytać się teraz godzi, jakie pojęcie o ważności ustawy państwowej ma ten urzędnik, jeżeli z wiedzą dopuszcza się przekroczenia, jak sobie wyobraża swoje stanowisko ks. dyrektor zakładu, który stawia się opornie wobec zarządzenia Magistratu? Trudno żądać poszanowania ustawy od obywateli, jeżeli ją przekracza z pełną świadomością urzędnik, wykonawca i stróż tej ustawy, — jeżeli jej się sprzeciwia osoba dyrektora, który głosi cnotę posłuszeństwa, który głosi, że wszelka władza pochodzi od Boga. Na razie nie wymieniamy nazwisk, chociaż nam są dobrze znane, — może to ostrzeżenie publicznie, chociaż bezimienne poskutkuje, a co ważniejsza rzecz, może ono będzie hamulcem dla innych nieuprawnionych przedsiębiorców podobnych i dla podobnych dyrektorów zakładu, — przecież i nam przykro, że musimy ich zaliczyć pomiędzy partaczy.

W następnych artykułach pomówimy o innych jeszcze wypadkach, które przyczyniają się do obniżenia poziomu sztuki stolarskiej, które ruinują materyalnie naszych przemysłowców stolarskich i powodują brak pracy.

KRONIKA.

Kraków, 24. sierpnia 1913.

Obchód ku czci Marcina Lelewela Borelowskiego w Rzeszowie. Komitet pow. związku Stow. przemysłowego chcąc uczcić zasługi byłego obywatela miasta Rzeszowa, rękodzielnika, bohatera, pułkownika wojsk polskich z roku 1863 Marcina „Lelewela“ Borelowskiego w 50-tą rocznicę walecznej śmierci, urządza w dniu 7 września 1913 roku uroczysty obchód.

Program uroczystości: Pobudka. — Hejnały z wieży farnej o godzinie 6-tej rano. — Pochód na cmentarz i złożenie wieńców na grobie poległych (punkt zborny o godz. 8½ przed Tow. Muzeum przemysłowego ul. Roderyka Alsa). — Msza polowa, ewentualnie uroczyste nabożeństwo o godz. 10 w kościele paraf. — Pochód pod gmach „Sokoła“ i odsłonięcie tablicy pamiątkowej. — Wpisywanie się gości, fundatorów i dobrodziejów bursy terminatorów im M. L. Borelowskiego do księgi pamiątkowej. — Wspólny obiad. — Po południu uroczysty wieczór o godz. 7½

Podarek na cele T. S. L. Galicyjska fabryka piór stalowych w Husiatynie zobowiązała się wypłacić na ręce Zarządu Głównego TSL 1% od całego obrotu rocznego na rzecz TSL przyczem kwota ta ma wynosić co najmniej 1000 koron rocznie.

Podając to do publicznej wiadomości, Zarząd Główny TSL zwraca się do całego polskiego społeczeństwa z gorącą prośbą, aby poparło usiłowania Galicyjskiej fabryki piór, kupując jej wyroby i żądając ich w handlu.

Obowiązkiem narodowym każdego Polaka jest popierać swój przemysł rodzimy, popierajmy więc fabrykę piór w Husiatynie.

Przy nadchodzącym roku szkolnym może wiele zdziałać polska młodzież szkolna. Do niej więc zwracamy się również.

Przy zakupnach noworocznych żądajcie wszędzie piór z Husiatyna a nie kupujcie piór obcych.

Antoni Januszewski — Sekretarz: *Dr. Ernest Bandrowski* — Prezes:

Ze spraw miejskich. Pod przewodnictwem r. m. Domańskiego odbyła sekcya ekonomiczna posiedzenie w dniu 20 b. m., na której przyjęła następujące oferty: Wład. Kleinbergera na roboty ciesielskie i trawersy w szkole przemysłowej żeńskiej, — Aplera i Silberberga na roboty murarskie, ciesielskie i dekarskie. Franczaka na roboty kamieniarskie i Lehrera na roboty blacharskie dla budowy szkół w Płaszowie, Dąbiu i Łobzowie. Do komitetu dla budowy tych szkół powołani zostali Radcy m. Beringer, Dąbrowski, Czunko, Meus, Peroś i Romanowski. — Przy zatwierdzeniu tych ofert nie liczono się w niektórych wypadkach z tem, czy oferent jest do wykonania objętych robót uprawniony. Taki wypadek zachodzi z robotami ciesielskiemi w szkole przemysłowej żeńskiej. Jestto widoczne popieranie partactwa i firmodawstwa. Vivant sequentes!

Czesi a my. Czesi, którzy umieją energicznie upominać się u rządu o swoje postulaty, zażądali dla siebie filii pocztowej kasy oszczędności z siedzibą w Pradze, ażeby zatrudniać w niej własnych urzędników i mieć własne pieniądze u siebie, zbyteczne do obrotu lokować w listach zastawnych czeskich instytucyi finansowych, a przez tę lokacyę wpływać na wyższy kurs tych walorów. Rząd odmówił a wtedy czeskie stowarzyszenia kupieckie i przemysłowe porozumiawszy się ze swemi instytucyami finansowemi, połączyły się we wszystkich miastach, gdzie tylko jest jaka instytucya finansowa, siecią czekową na wzór pocztowej kasy oszczędności, i teraz każdy czeski solidarny kupiec i przemysłowiec przekazuje swe wpłaty czy zapłaty już nie przez pocztową kasę oszczędności lecz za pośrednictwem tych instytucyi. A jakiż będzie rezultat? Czesi wywalczą sobie osobny urząd pocztowej Kasy oszczędności z siedzibą w Pradze, oddalonej o 350 km. od Wiednia podczas gdy Lwów, oddalony o 775 km. będzie nadal swe transakcye załatwiał przez Wiedeń, a nasze pieniądze będą używane na zakupno listów zastawnych instytucyi dolno-austryackich i podwyższania kursów tychże. Ten kurs listów zastawnych bynajmniej nie jest dla nas obojętny. Gdy naprzykład pożyczający w wiedeńskiej instytucyi emisyjnej 100.000 koron otrzyma za listy po kursie n. p. 92. kor., 92.000 gotówką, to w naszej po k. 83, koron 83.000, pomimo tego, że instytucye pozagalicyjskie udzielają pożyczek na nieruchomości do 70% wartości, a nasze najwyżej do 50% z reguły do 40% wartości.

Firmy oszukańcze w Paryżu. W Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie mogą interesanci przeglądać wykaz firm oszukańczych w Paryżu, które zajmują się rzekomo wyrabianiem i zużytkowaniem patentów, względnie dostarczaniem kapitałów.

W „Chromofotoskopie“ ul. Floryańska l. 4. (parter) jest wystawiona zbiorowa serya zdjętych z natury bardzo pięknych interesujących widoków „Tatr Zachodnich“ „Tatr Wysokich“ i „Tatr Bielskich“. Przed oczyma widza przesuną się widoki z Zakopanego, pobliższe wycieczki do Morskiego Oka i Pięciu Stawów, wspinanie się na szczyty, zakładanie pętli, opuszczanie się ze szczytu na linie, zejście z Zawratu, dalej Morskie Oko, Czarny i Zielony Staw, szczyty Swinicy i Zawratu, Mnicha, Cubryny Mięguszowicki, Rysów, Wysokiej Łomnicy, Gierlachu i t. p. Prócz tego znajduje się podobizna tragiczną śmiercią zmarłego najzdolniejszego przewodnika tatrzańskiego śp. Klimka Bachledy. Są to jedyne zdjęcia w Polsce naszych uroczych Tatr, dokonane z wielkim trudem i nakładem kosztów, dlatego też Zakład wystawiający je zasługuje na poparcie. Od dnia 30-go sierpnia wystawiona będzie serya widoków z minionej morderczej „Wojny Bałkańskiej“.

Wspomnienie pośmiertne. W dniu 20 b. m. odbył się pogrzeb ś. p. Kazimierza Mieczysława Miedniaka, oficyała pocztowego, syna znanego r. m. p. Augusta Miedniaka.

Za trumną postępowała żona i rodzina, — wśród licznej publiczności widzieliśmy naczelników biur oraz liczną drużynę kolegów, u których zmarły cieszył się wielką sympatyą.

Śmierć dwóch robotników w studni. Z Brzeźnicy donoszą do pism lwowskich: W Brzeźnicy z powodu budowy kanałów, wyschły wszystkie niżej położone studnie, skutkiem czego ekspozytura budowy dróg wodnych była zmuszoną studnie te pogłębiać. W jednej z nich przed wieczorem, robotnik zakładający pompę, wskutek nagłego wybuchu gazu wodnego dostał zawrotu głowy i spadł na dno; drugi robotnik, widząc to rzucił się na ratunek i również uległ uduszeniu. Przypadkiem manewrował tamtędy oddział wojska i żołnierze pospieszyli z pomocą. Ale pierwszy żołnierz, który się spuścił do studni, zemdlał i musiano go z powrotem wywindować. Wówczas inżynier M. Neugebauer, spuszczał się pięć razy na dno, ale za każdym razem musiano go wydobywać na pół przytomnego. — Dopiero oficer dał kilka strzałów z karabinu i rozpędził w ten sposób gazy. Elektrotechnik Pasierski i nadzorca Krysowicz wydobyli wówczas obu nieszczęśliwych robotników, ale już za późno. Obaj nie żyli. Wszelkie środki okazały się bezskuteczne.

Podręczny przegląd przemysłowo-handlowy wydało własnym nakładem Akademickie Koło „Straży Polskiej“. Przegląd ten służyć może jako bardzo dostępny przewodnik dla wszystkich, którzy mając przy zakupnie wątpliwości co do pochodzenia towarów — pragną przez popieranie swojszczyzny wpłynąć na podniesienie naszego przemysłu i handlu. Myślą przewodnią bowiem wydawców „Przeglądu“ było — jak czytamy na wstępie — dać treściwy wykaz najpotrzebniejszych przedmiotów, codziennie używanych, przez zestawienie przedsiębiorstw zarówno w dziale przemysłowym jak i handlowym jedynie polskich, nie oglądając się na t. z. „krajowe“ wytwórstwo, które często nas w błąd wprowadza. „Przegląd“ dzieli się na kilka działów, które obejmują najpotrzebniejsze przedmioty, jak np. przybory piśmienne, galanteryjne, sportowe, toaletowe, konfekcyi damskiej i męskiej, spożywcze, codziennego użytku, rolniczo-gospodarskie i t. p., zestawione w 2 poddziałach: przemysłowym i handlowym. W dziale przemysłowym podano fabryki polskie, nie tylko galicyjskie, ale i zakordonowe, które dany towar wyrabiają, a w handlowym, gdzie go można w Krakowie nabyć. Całość poprzedza wstęp i poradnik, które oświetlają w części nasze stosunki przemysłowo-kupieckie, a dla wygody używających pomieszczono i spis abecadłowy. Przystępna cena (30 hal. za egzemplarz), jak i wygodny format umożliwiają każdemu korzystanie z „Przeglądu“, który nabyć można w każdej księgarni oraz w biurze „Straży Polskiej“ przy ul. Floryańskiej l. 1.

Z teatru „Apollo“. Celem spędzenia kilka przyjemnych i miłych godzin zaleca się każdemu pójść na przedstawienie do teatru „Apollo“ przy ul. Zielonej l. 17. — Program nadzwyczaj urozmaicony i wielkomiejski.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie inspektorów przemysłowych. Sprawozdania inspektorów przemysłowych w Austryi, które pierwotnie traktowano tylko jako coroczne wykazy niedomagań w stosunkach pracy i bezpieczeństwa robotników — budzą dziś coraz większe zainteresowanie także w kołach ekonomistów, ponieważ stały się z biegiem czasu bardzo ważnymi przyczynkami do oceny ogólnych stosunków przemysłowych i ich rozwoju, a więc bardzo ważnemi wskazówkami co do stanu konjunktury gospodarczej wogóle. Mało też ludzi ma tyle sposobności wglądania w najrozmaitsze tajniki stosunków gospodarczo przemysłowych, ile mają jej właśnie inspektorzy przemysłowi.

W tych dniach wydano drukiem sprawozdania austryackich inspektoratów przemysłowych za rok 1912. Zanim przytoczymy z nich ważniejsze dane dotyczące stosunków w naszym kraju, zajmiemy się referatem centralnego inspektoratu, który streszcza główne dane poszczególnych sprawozdań krajowych w jeden obraz poglądowy stosunków w całem państwie. Jak w innych latach tak i teraz referat ten zawiera między innemi statystykę przemysłowego ruchu budowlanego w państwie. Statystyka ta ma obecnie większe niż w innych latach znaczenie już ze względu na to, iż ostatnie, jeszcze nie zupełnie przebyte przesilenie w bardzo wielkiej mierze odbiło się właśnie na ruchu budowlanym. Jak się więc ruch ten przedstawiał w ciężkim roku 1912? Na ogół biorąc, zawarta w rzeczonym referacie centralnego inspektora statystyka upadku ruchu budowlanego w r. 1912 jeszcze wyraźniej nie uwydatnia. Otóż w roku tym powstało 840 nowych budowli przemysłowych, tak jednostkowych jak i spółkowych, o 80 więcej, niż w roku poprzednim. Natomiast liczba rozszerzeń budowli takich dosięga tylko cyfry 620, podczas gdy w roku poprzednim było tego rodzaju rozszerzeń 650, a więc o 30 więcej. Wynika z tego jasno, że zarówno w dziedzinie tworzenia nowych przedsiębiorstw przemysłowych jak i w dziedzinie powiększania czyli rozszerzania już istniejących był w pierwszych dwóch kwartałach roku zeszłego ruch i rozwój tak ogromny, że nawet zastój ostatniego, czwartego kwartału nie zdołał ogólnej rocznej cyfry takich faktów zredukować poniżej cyfry roku poprzedniego. Nieco wyraźniej już wskazywała na skutki przesilenia cyfra upadłych lub zawieszonych w roku zeszłym przedsiębiorstw, która wynosi 250 podczas gdy rok poprzedni zapisał wypadków takich tylko 200. Ale i w tych wypadkach inne może jeszcze okoliczności, a nie tylko skutki przesilenia rozstrzygającą odegrały rolę.

Sprawozdanie konstatuje przytem, że wszelkie te nowe budowle przemysłowe wykonane były według wszelkich wymagań i przepisów prawnych i hygienicznych i że przy większej ich części stosowano konstrukcyę żelazno-betonową, która umożliwia wprost idealne oświetlanie i przewietrzanie takich do celów przemysłowych służących budowli.

Bardzo interesującymi są dalej zawarte w tem sprawozdaniu szczegóły dotyczące sił motorowych nowopowstających lub rozszerzonych przedsiębiorstw. Otóż w tej dziedzinie elektryczność coraz bardziej wypiera parę i to nietylko w mniejszych, ale i w większych przedsiębiorstwach. Także liczba motorów benzynowych wzrasta nadzwyczaj szybko, mimo drożyzny benzyny. Liczba nowych motorów parowych zmniejsza się z roku na rok, przy stosowanych zaś i teraz jeszcze system kolbowy ustępuje coraz częściej miejsca systemowi turbinowemu.

Przesilenie zeszłoroczne zaznaczyło się atoli bardzo silnie w dziedzinie produkcyi wszelkiego rodzaju przedsiębiorstw przemysłowych. Już w drugiej połowie roku zeszłego, jeszcze w miesiącach letnich zauważyć było można coraz większą redukcyę wytwórczości. Dokonywała się ona w rozmaity sposób, przez wydalanie pewnej części robotników, przez ograniczanie pracy do kilku dni w tygodniu w wielu innych zaś wypadkach przedsiębiorstwa takie z powodu braku zbytu albo też z powodu trudności kredytowych pomagały sobie w ten sposób, że obniżały zarobki robotników. To też redukcya wytwórczości wszędzie niemal ogromnie pogorszyła stosunki życiowe sfer robotniczych.

Rozpisanie dostawy. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie zamierza oddać w drodze rozprawy ofertowej dostawę i zmontowanie elektrycznie pędzonego kompresora powietrznego o wydajności 360 m^3 na godzinę, wraz ze zbiornikiem na zgęszczone powietrze, rurociągiem i dodatkami. Ofertę wnieść należy najpóźniej do dnia 20. września 1913.

Bliższych informacyi udziela Izba handlowa w Krakowie.

Dnia 28. sierpnia b. r. odbędzie się w Miskolczu jarmark na jęczmień browarniany.

Bliższych informacyi udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Chemiczna pralnia FRANCISZKA BĘBENKA W KRAKOWIE, ulica Sebastyana l. 17.

Filie: Karmelicka 28. — Grodzka 31. — Sławkowska 29 n.

przyjmuje na sezon obecny **do chemicznego czyszczenia**: Garderobę męską, damską i dziecinną. Pióra strusie, dywany, portyery i t. p.

Dla przyjezdnych **i na żądanie** uskutecznia w 6 godzinach.

Živnostenská Banka

w Krakowie Rynek gł. l. 17.

kupuje i sprzedaje papiery wartościowe, jak: losy, renty, listy zastawne, akcye, obligacye. Monety zagraniczne, marki, franki, ruble, dolary. Załatwia wszelkiego rodzaju interesa bankowe.

Uskutecznia szybko zlecenia giełdowe, przekazy na miejsca kąpielowe i zagraniczne. Przyjmuje wkładki na książeczki wkładkowe K. 5000 wypłaca dziennie bez wypowiedzenia.

Podatek rentowy opłaca bank z własnych funduszów.

Nowo otworzona pierwszorzędna ręczna

PRALNIA KRYSTALICZNA

oraz Zakład chemiczny czyszczenia i artystycznego farbowania

Kraków-Zwierzyniec, Tel. Nr. 2035

Główne filie w Krakowie: Rynek gł. 9 (Pasaż Bielaka), ul. Zwierzyniecka 18, ul. Krowoderska 58 (róg Czarneckiego)

wykonuje wszelkie oddane roboty jak najstaranniej na oznaczony czas.

Po odbiór i dostawę bielizny do domu posyła pralnia własnych, bezpłatnych ekspresów na życzenie telefoniczne lub pisemne.

Nowo otwarty w Krakowie

ul. Zwierzyniecka l. 34 ul. Zwierzyniecka l. 34

NAJTAŃSZY

ZAKŁAD POGRZEBOWY

Urządza pogrzeby skromne i okazałe dla **dorosłych** i dla **dzieci. Załatwia wszelkie formalności.**

Posiada wielki **wybór** trumien. **Nowe** dekoracye. Karawany **oszklone** i zwykłe, — Ceny **nizkie**. — Własność Stow. **„Kasy Pogrzebowej“**.

Członkiem Stow. może być **każdy** katolik. Wpisowe **1 kor.** Wkładka miesięczna 20 hal.

WYBORNE MASŁO

deserowe, stołowe i kuchenne

po cenach targowych wysyła pocztą i koleją

Mleczarnia **ŁUCZANOWICKA** Mleczarnia

w Krakowie, ul. Czarnowiejska l. 70.

AKWIZYTORA

zdolnego i sumiennego

poszukuje się do wyrobionego i dobrze prosperującego pisma na bardzo korzystnych warunkach.

Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Tygodnika Mieszczańskiego“ Kraków, ul. św. Krzyża 7, parter.



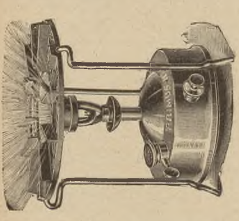
ZJEDNOCZONE AUSTR. AKCYJNE TOWARZYSTWO PAROWEJ ŻEGLUGI

AUSTRO-AMERICANA

Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady i t. p.

Informacyi udzielają i sprzedaż kart okrętowych uskuteczniają dla zachodniej Galicyi i Bukowiny: **JENERALNA AJENCYA GOLDLUST i SKA KRAKÓW, LUBICZ 7.** (naprzeciw dworca kolei). — Dla wschodniej Galicyi: **Lwów, Biuro pasażerskie Austro-Americany, Na Błonie 2.** oraz wszystkie prowincyonalne ajencye, następnie: **Tryest: Dyrekcya Austro-Americany, Via Molin Piccolo 2. Wiedeń: Biuro pasażerskie Austro-Americany, Kärntnerring 7 II, Kaiser Josefstr. 36.**

Józef Hajem, Kraków, Floryańska 33. .:. Handel towarów żelaznych



poleca najtaniej:

Primusy oryg. szwedzkie od Kor. 8·40.
Wanny i nasiadówki czysto cynkowe dla dzieci i dorosłych od Kor. 10·—.



Maszynki do strzyżenia włosów i brody oryginalne angielsk. od Kor. 3·70.
Aparaty do golenia od 70 hal.
Brzytwy „Schefield England“ po cenach najtańszych.
Specyalność: Kompletne wyprawy kuchenne z aluminium i „Sfinx“.
Wyżymaczki amer. od Kor. 31·—.





TOMASZ GRYGA

:: W KRAKOWIE, UL. KARMELICKA L. 21. ::
KRAWIEC CYWILNY I WOJSKOWY

POLECA GUSTOWNIE I TANIO WYKONANE UBRANIA Z MATERYAŁÓW KRAJOWYCH i ZAGRANICZNYCH PO NAJPRZYSTĘPNIEJSZYCH CENACH — ODBIORCOM PEWNYM UDZIELAM DOGOD. WARUNKÓW SPŁATY.



Redaktor odpowiedzialny: — Wojciech Odrzywałek. — Wydawca: Piotr Cekiera. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 35. (Rządca J. R. Dobrzański).